

# NIEZAPOMNIANY

Jan Paweł II we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników

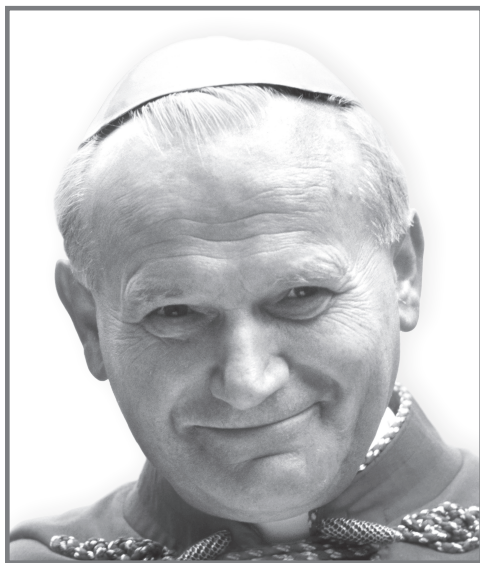


Włodzimirz Rędziach

Amato | Benedykt XVI | Bertone | Biocca | Buzzonei | Deskur | Dziwisz  
Echevarría | Grygiel | Kabongo | Mari | Mokrzycki | Mora Díaz | Nagy | Navarro Valls  
Normand | Oder | Półtawska | Ptasznik | Ruini | Sodano | Svidercoschi

# NIEZAPOMNIANY

Jan Paweł II we wspomnieniach przyjaciół i współpracowników



DOM RODZINNY  
JANA PAWŁA II

RAFAEL

## Tytuł oryginału

*Accanto a Giovanni Paolo II. Gli amici e i collaboratori raccontano*  
Edizioni Ares, Mediolan, Włochy

## Tłumaczenie

**Bogusław Steczek SJ** – tłumaczenie z języka włoskiego rozmów z: kard. Tarcisio Bertone, kard. Stanisławem Dziwiszem, abp. Emerym Kabongo, abp. Mieczysławem Mokrzyckim, kard. Camillo Ruinin, kard. Angelo Sodano i Gianfranco Svideroschim.

Tłumaczenia z języka włoskiego rozmów z: kard. Angelo Amato, bp. Javierem Echevarrią, ks. prał. Stawomirem Oderem, papieżem seniorem Benedyktem XVI, siostrą Marie Simon-Pierre Normand oraz Floribeth Mora Diaz, udostępnił Tygodnik „Niedziela”.

### Redakcja

Michał Jakubczyk  
Anna Kendziak

### Korekta

Agata Chadzińska  
Marek Chadziński

### Skład

Andrzej Witek

### Projekt okładki

Łukasz Kosek

### Zdjęcie na okładce

fot. Martin Athenstädt/UPPA/MJS

### Projekt wkładki zdjęciowej

Izabela Puk

## Zdjęcia we wkładce

Maria Budzińska (s. VIII – garnitur)  
Paweł Ulatowski (s. I – oba zdjęcia,  
s. IV – salon, s. VIII – replika łodzi,  
s. IX – zdjęcie górne)  
Andrzej Wiktor (s. XI – zdjęcie górne,  
s. XV)

Halina Marchut (s. II – oba zdjęcia, s. III,  
s. IV – sypialnia, s. V – toaletka i kuchnia  
z piecem, s. VI, s. VII, s. VIII – figura Matki  
Bożej Fatimskiej, pistolet, s. IX – replika  
krzyża, s. X – trzy zdjęcia, s. XI – zdjęcie  
dolne, s. XII – oba zdjęcia, s. XIII,  
s. XIV – oba zdjęcia, s. XVI – oba zdjęcia)

© 2015 Dom Wydawniczy „Rafael”

© 2015 Muzeum Dom Rodzinny  
Ojca Świętego Jana Pawła II w Wadowicach

© 2015 Włodzimierz Rędzioch

ISBN 978-83-7569-675-2

ISBN 978-83-931948-2-7

Dom Wydawniczy  
RAFAEL  
ul. Dąbrowskiego 16  
30-532 Kraków  
tel./fax: 12 411 14 52  
e-mail: rafael@rafael.pl  
www.rafael.pl

Muzeum Dom Rodzinny  
Ojca Świętego Jana Pawła II  
w Wadowicach  
ul. Kościelna 7  
34-100 Wadowice  
e-mail: muzeum@domjp2.pl  
www.domjp2.pl

Druk: Drukarnia RAFAEL

## WSTĘP

Niezapomniani. Długi czas w muzeum poszukiwaliśmy nici spajającej wywiady zamieszczone w tej książce. Rozmowy na temat człowieka, papieża, świętego, którego imię wielce zdewaluowano przez częste, a mało odpowiedzialne wypowiedzianie i odmianę przez wszystkie przypadki w polskiej media sferze, są z natury różne. Dwadzieścia dwa głosy łączy jednak wiele wątków: wiara, człowieczeństwo, troska o stan Kościoła, o Polskę, pielgrzymowanie, praca, ewangeliczna postawa, historia, powołanie, miłość, społeczeństwo, słuchanie, papieństwo... Jako tytuł spajający to wszystko wybraliśmy jednakże słowo przynależące do słownika odczuć, które nada je sens narracji wielu głosów zarówno przyjaciół, jak i współpracowników, tak że stanowią jedno jakby polifoniczne świadectwo o Niezapomnianym. Oni go nie zapomnieli. Oni mówią o nim jak o żyjącym. Dlatego nazywamy ich wspólne wyznania jednym słowem: Niezapomniani. Dodać tutaj należy, że te głosy ludzi zostały wypowiedziane dobrych kilka lat po śmierci Jana Pawła II. Spisał je Włodzimierz Rędzioch, watykanista, korespondent prasowy i długoletni mieszkaniec Rzymu. On sam nadaje rytm

opowieści i oddaje niezwykle dziedzictwo, kierujący rozmów na wciąż nowe pola.

Zachwyca wywiad z Benedyktem XVI, papieżem seniorem, który łamie *silentium* i opowiada o swojej współpracy ze swoim byłym przełożonym: „Pierwszym wielkim wyzwaniem, z którym się spotkaliśmy, była szerząca się w Ameryce Łacińskiej teologia wyzwolenia. Ogólna opinia o niej zarówno w Europie, jak i w Ameryce Północnej była następująca: w grę wchodziło tu świadczenie pomocy ubogim, a więc sprawa, której, ogólnie rzecz biorąc, można tylko przyklasnąć. Jest to jednak błąd”. Kto z nas jeszcze pamięta, jaki to błąd?

Innych strun dotyka opowieść kard. Angelo Sodano. Długoletni watykański sekretarz stanu opowiada o pracy papieża: „To była wspaniała synteza tradycji i współczesności w świetle nauki Jezusa, który w znanej przypowieści pochwalał człowieka umiającego ze swego skarbcza wydobywać „rzeczy nowe i stare”, *nova et vetera* – zgodnie z pięknym tekstem łacińskim Ewangelii według św. Mateusza. W rządzeniu inspirował się wielkimi zasadami Chrystusowej Ewangelii, kierując się zawsze pochodzącym z wysoka światłem wiary”.

Osobliwe miejsce w publikacji zajmują rozmowy z dwiema uzdrowionymi kobietami. Francuska zakonnica Marie Simon-Pierre Normand opowiada o swoim cudownym uzdrowieniu z choroby Parkinsona. Co ciekawe, uważa, że wielce zlaicyzowana Francja bardzo potrzebowała tego cudu uczynionego przez papieża Polaka. Natomiast Kostarykanka

Floribeth Mora Díaz składa świadectwo, w jaki sposób została cudownie uratowana ze śmiertelnego zagrożenia tętniakiem mózgu. Jej zdaniem cuda zdarzają się po to, abyśmy odkrywali Boga działającego, a patron uzdrowienia całe życie służył właśnie Bogu działającemu...

Dzięki rozmowom przedstawionym w tej książce możemy dotknąć tajemnicy jej głównego bohatera, który odszedł do domu Ojca, lecz nie w zapomnienie.

Muzeum, które w centrum działania stawia sobie ambitny cel upamiętnienia osoby Papieża i przechowania dla następnych pokoleń najważniejszych perspektyw jego duchowego testamentu, nie mogło znaleźć piękniejszej okazji do rozpoczęcia serii wydawnictw, które mają przypominać nadchodzącym pokoleniom o tym, czego byliśmy mimowolnymi świadkami. Z tego powodu zbudowaliśmy nową ekspozycję, którą w roku ubiegłym odwiedziło w niewielkich Wadowicach prawie 230 tysięcy pielgrzymów i turystów dosłownie z całego świata. Dlatego w gościnnej Polsce staramy się pokazać nasze najważniejsze bogactwo: człowieka, który zmieniał oblicze ziemi nad Wisłą i nad innymi rzekami na wszystkich kontynentach i z którego jesteśmy bardzo dumni.

Wadowickie muzeum powstawało stopniowo. Od narodzin pomysłu do realizacji marzeń upłynęło sporo czasu. Ale tu wszystko się zaczęło. Tutaj przyszło na świat najmłodsze dziecko Karola Wojtyły seniora i Emilii z Kaczorowskich. Tutaj był jego pierwszy dom. W nim uczył się mówić, czytać,

kochać, zdobywać przyjaciół. I tutaj przychodzimy do niego po lekcję życia.

Chronologicznie pierwszym, który zapisał się w historii naszej instytucji, był inicjator powstania kościelnej placówki muzealnej ks. inf. Edward Zacher, wieloletni katecheta Karola i proboszcz parafii. Razem z kard. Franciszkiem Macharskim udostępnił miejsce narodzin Karola Wojtyły dla publiczności jeszcze w 1984 roku, oddając je w troskliwe ręce siostr nazaretanek. Po zmiennych kolejach losu dzięki Fundacji Ryszarda Krauze archidiecezja krakowska stała się właścicielem całego budynku. Wówczas to metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz użyczył wnętrza i eksponatów na potrzeby nowej ekspozycji. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz Województwo Małopolskie wsparli materialnie pomysł przebudowy domu i wykonania zupełnie nowej ekspozycji wedle projektu autorstwa Barbary i Jarosława Kłaputów z Warszawy. Stąd spożytkowanie społecznych, także europejskich pieniędzy przyniosło owoc w postaci działającej instytucji kultury, która ma ambicje aktywnego oddziaływania również na rynku wydawnictw dokumentujących sylwetkę swojego patrona. Te ambicje znajdują swoje pierwociny w publikacji, którą oddajemy do rąk czytelników i rekomendujemy do każdej domowej biblioteki. Nie zapomnimy wówczas łatwo o tym, który uśmiecha się do nas z okładki.

*ks. dr Dariusz Raś*  
dyrektor muzeum



I

WSPOMNIENIA  
PAPIEŻA SENIORA



## JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚĆ BENEDYKT XVI

---

„Stawało się dla mnie coraz bardziej  
oczywiste, że Jan Paweł II był świętym”

**Nazwiska kard. Karola Wojtyły i kard. Josepha Ratzingera związane są nierozdzielnie z Soborem Watykańskim II. Czy poznaliście się w czasie prac soborowych?**

Pierwsze moje w pełni świadome spotkanie z kard. Wojtyłą miało miejsce dopiero w czasie konklawe, na którym został wybrany papieżem. Wprawdzie podczas soboru pracowaliśmy razem nad Konstytucją duszpasterską o Kościele w świecie współczesnym, jednak w różnych sekcjach i dlatego nie spotkaliśmy się ze sobą. W czasie wizyty polskich biskupów w Niemczech we wrześniu 1978 roku byłem w Ekwadorze jako osobisty wysłannik Jana Pawła I. Kościół monachijsko-fryzyngijski jest w związku partnerskim z Kościołem Ekwadoru utworzonym przez abp. Echeverrię Ruiza (Guayaquil) i kard. Juliusa Döpfnera. Dlatego, ku swemu wielkiemu

żałowi, straciłem okazję osobistego spotkania się wtedy z krakowskim arcybiskupem. Słyszałem oczywiście o jego dokonaniach filozoficznych i duszpasterskich i od dawna pragnąłem się z nim poznać. Ze swej strony Karol Wojtyła czytał moje *Wprowadzenie w chrześcijaństwo*, a także przytaczał je w rekolekcjach, które w Wielkim Poście w 1976 roku głosił dla Pawła VI i kurii. W duchu niejako czekaliśmy więc obydwaj na spotkanie ze sobą.

Metropolitę krakowskiego od początku darzyłem głębokim szacunkiem i serdeczną sympatią. Podczas prekonklawe w roku 1978 dokonał on dla nas analizy istoty marksizmu, która wywarła duże wrażenie. Przede wszystkim jednak bardzo wyraźnie od razu odczułem promieniowanie jego człowieczeństwa, a jego postawa modlitewna mówiła mi, jak głęboko jest zjednoczony z Bogiem.

**Od początku pontyfikatu Jan Paweł II pragnął mieć kard. Ratzingera przy sobie w Kurii Rzymskiej. Z jakimi uczuciami została przyjęta papieaska propozycja?**

W roku 1979 Jan Paweł II powołał mnie na prefekta Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego. Od moich święceń biskupich w Monachium upłynęły zaledwie dwa lata, więc uznałem za niemożliwe ponowne, tak szybkie, opuszczenie stolicy św. Korbiniana. Sakra biskupia była przecież w pewnym sensie przyrzeczeniem wierności złożonym mojej macierzystej diecezji. Dlatego poprosiłem wtedy Papieża

o zrezygnowanie z tej nominacji. Na ten urząd powołał on wówczas kard. Williama Bauma z Waszyngtonu. Jednocześnie już wtedy zapowiedział, że zwróci się do mnie z prośbą o pełnienie innej funkcji. I rzeczywiście, w 1980 roku powiedział mi, że pod koniec roku 1981 będzie chciał mianować mnie prefektem Kongregacji Nauki Wiary jako następcę kard. Franja Šepera. Ponieważ nadal czułem się zobowiązany wobec swojej macierzystej diecezji, pozwoliłem sobie postawić warunek przyjęcia tego urzędu uważany przeze mnie za niemożliwy do spełnienia. Powiedziałem, że czuję się w obowiązku dalszego publikowania prac teologicznych. Gdyby dało się to pogodzić z urzędem prefekta, wtedy mógłbym go przyjąć. Papież, który zawsze okazywał mi wiele dobroci i wyrozumiałości, wyjaśnił mi, że zasięgnie informacji w tej sprawie i wyrobi sobie opinię. Podczas następnej mojej wizyty oświadczył, że publikacje teologiczne dadzą się pogodzić z urzędem prefekta. Także kard. Gabriel-Maria Garrone jako prefekt Kongregacji do Spraw Wychowania Katolickiego publikował dzieła teologiczne. Wobec tego przyjąłem tę funkcję, wiedząc, jak trudne jest to zadanie, jednak również ze świadomością, że teraz posłuszeństwo wobec Papieża zobowiązuje mnie do wyrażenia zgody.

### **Jak układała się współpraca między Papieżem a prefektem Kongregacji Nauki Wiary?**

Współpraca z Ojcem Świętym zawsze była nacechowana przyjaźnią i zaufaniem. Przede wszystkim przebiegała ona na dwóch płaszczyznach: oficjalnej

i prywatnej. Prefekt Kongregacji Nauki Wiary ma w każdy piątek o godzinie 18.00 audiencję u Papieża i przedkłada mu wtedy do rozstrzygnięcia aktualne problemy. Są to, rzecz jasna, w pierwszym rzędzie problemy dotyczące nauki wiary, ale także kwestie dyscyplinarne: przeniesienie do stanu świeckiego proszących o to księży, udzielenie przywileju Pawłowego małżeństwom, w których jedna strona jest niechrześcijańska itd. Później dołączyły do tego bieżące prace nad Katechizmem Kościoła Katolickiego. Za każdym razem Ojciec Święty otrzymywał w odpowiednim czasie istotną dokumentację, znał więc już wchodzące w grę kwestie. W ten sposób zawsze mogliśmy prowadzić ze sobą owocną dyskusję nad problemami teologicznymi. Papież był bardzo czytany, znał również najnowszą literaturę niemiecką i dla obydwu stron zawsze było piękną rzeczą szukanie w tych sprawach właściwych decyzji.

Obok tych ściśle oficjalnych kontaktów były różnego rodzaju spotkania półoficjalne i nieoficjalne. Półoficjalnymi nazwałbym audiencje, podczas których w grupach ze zmieniającym się składem przez wiele lat omawiane były we wtorkowe przedpołudnia środowe katechezy. Papież podjął decyzję omawiania w nich Katechizmu; wcześniej podawał tematy i polecał przygotować różne punkty widzenia służące ich opracowaniu. Ponieważ na tych audiencjach zawsze byli obecni przedstawiciele rozmaitych specjalizacji, były to bardzo piękne i pouczające rozmowy, które chętnie wspominam. Także tutaj wychodziła na jaw teologiczna kompetencja Jana Pawła II. Jednocześnie jednak podziwiałem jego gotowość uczenia się.

Ojciec Święty miał zwyczaj zapraszać na obiad zarówno biskupów przybywających z wizytą *ad limina*, jak również inne, przy różnych okazjach, grupy biskupów i kapłanów. Były to zawsze „posiłki robocze”, podczas których często omawialiśmy jakiś temat teologiczny. Na początku była cała seria obiadów, podczas których dyskutowano nad kolejnymi tematami Kodeksu Prawa Kanonicznego. Mieliśmy do dyspozycji prowizoryczną wersję końcową, nad którą pracowaliśmy w czasie tych posiłków, przygotowując wersję ostateczną. Później debatowano nad najrozmaitszymi innymi tematami. Ze względu na dużą liczbę rozmówców zawsze zwracano uwagę na wiele aspektów. Nigdy jednak nie brakło też elementów humorystycznych. Papież śmiał się chętnie, tak że te „posiłki robocze”, przy całej powadze omawianych tematów, dawały sposobność do radosnego bycia razem.

### **Jakimi najważniejszymi wyzwaniem doktrynalnymi musiał się zająć Jan Paweł II z prefektem Kongregacji Nauki Wiary?**

Pierwszym wielkim wyzwaniem, z którym się spotkaliśmy, była szerząca się w Ameryce Łacińskiej teologia wyzwolenia. Ogólna opinia o niej zarówno w Europie, jak i w Ameryce Północnej była następująca: w grę wchodziło tu świadczenie pomocy ubogim, a więc sprawa, której, ogólnie rzecz biorąc, można tylko przyklasnąć. Jest to jednak błąd. Ubóstwo i ubodzy byli niewątpliwie tematem teologii wyzwolenia, jednak w bardzo specyficznej perspektywie. Pomoc wyświadczana bezpośrednio ubogim,

reformy polepszające ich położenie były uważane za utrwalający system reformizm. Mówiono, że tłumia one gniew i wzburzenie, jednak konieczne są do rewolucyjnej przemiany systemów. Potrzebne są nie bezpośrednia pomoc i reformy, lecz radykalny przewrót, który doprowadziłby do powstania nowego świata. Wiarę chrześcijańską traktuje się przy tym jako motor tego rewolucyjnego ruchu i w ten sposób przemienia się ją w siłę polityczną. Religijne tradycje wiary służą akcji politycznej. Tym samym wiara zostaje pozbawiona swej istotnej treści, osłabiona zostaje również autentyczna miłość do ubogich. Idee te występują oczywiście w rozmaitych wariantach i nie zawsze obecne są w całej swej ostrości, jednak ogólny ruch zmierzał w tym kierunku. Temu wypaczeniu wiary chrześcijańskiej – właśnie też ze względu na ubogich i na służenie im – należało się przeciwstawić. Opierając się na doświadczeniach swej ojczyzny, papież Jan Paweł II rzucał na to istotne światło. Z jednej strony przeżył on zniewolenie, do którego doprowadza ideologia marksistowska, będąca matką chrzestną teologii wyzwolenia. Dlatego z powodu własnego bolesnego doświadczenia oczywiste było dla niego, że temu typowi „wyzwolenia” musimy się przeciwstawić. Z drugiej strony właśnie w sytuacji swojej ojczyzny widział, że Kościół musi prowadzić działalność zmierzającą do wolności i wyzwolenia nie metodami politycznymi, lecz budząc w ludziach – przez wiarę – siły prowadzące do autentycznego wyzwolenia. Papież uczył nas mówienia o jednym i drugim: z jednej strony demaskowania błędnej idei wyzwolenia, a z drugiej – ukazywania rzeczywistego powołania Kościoła do wyzwolenia ludzi. Próbowaliśmy powiedzieć to w obydwu instrukcjach



o teologii wyzwolenia, które powstały na początku mojej pracy w Kongregacji Nauki Wiary.

Głównym problemem naszej pracy w latach, w których pełniłem funkcję prefekta, była walka o właściwe rozumienie ekumenizmu. Również tutaj mamy do czynienia z dwojakim stanem rzeczy. Z jednej strony trzeba z całą mocą ukazywać zadanie przywracania jedności i otwierania prowadzących do tego dróg, z drugiej zaś – odrzucać błędne wizje jedności, które przez rozmywanie wiary otwierałyby drogę do jedności wiary idącą na skróty. W powiązaniu z tym powstały teksty poświęcone różnym aspektom ekumenizmu. Największe emocje wzbudził dokument *Dominus Iesus* zawierający streszczenie niepodważalnych elementów wiary katolickiej.

Istotnym tematem jest nadal dialog międzyreligijny; temu tematowi mogliśmy jednak poświęcić tylko kilka pomniejszych tekstów. Kwestię tę usiłowaliśmy powoli zgłębiać przede wszystkim przez rozmowy prowadzone z teologami i Konferencjami Episkopatów. Istotne znaczenie miało tu przede wszystkim spotkanie z komisjami wiary z krajów azjatyckich w Hongkongu. Kwestia ta pozostanie niewątpliwie na dłuższy czas jeszcze jednym z najważniejszych wyzwań.

Wielkim wyzwaniem był wreszcie nasz udział w przygotowywaniu encykliki Ojca Świętego poświęconej problemom teologii moralnej – *Veritatis splendor*.

Na koniec zajmowaliśmy się także kwestią istoty i zadań teologii w naszych czasach. Naukowy wymiar i posłuszeństwo Kościołowi są dzisiaj często

odbierane jako sprzeczność. Wbrew tej opinii teologia może jednak istnieć tylko w Kościele i z Kościołem. Na ten temat opublikowaliśmy instrukcję.

### **Jan Paweł II napisał 14 encyklik. Które z nich według Waszej Świątobliwości są najważniejsze?**

Myślę, że szczególne znaczenie mają trzy encykliki.

Na pierwszym miejscu wymienię *Redemptor hominis* – pierwszą encyklikę Papieża; zawarł on w niej swą osobistą syntezę wiary chrześcijańskiej. Tekst ten stanowi swoistą sumę jego własnych zmagania z wiarą i tym samym daje całościową wizję logiki chrześcijaństwa. Jako odpowiedź na pytanie, jak dzisiaj można być chrześcijaninem i wierzyć jak katolik, ten z gruntu osobisty, a zarazem z gruntu kościelny tekst może być bardzo pomocny dla każdego szukającego.

Na drugim miejscu chciałbym wymienić encyklikę *Redemptoris missio*. Jest to tekst ukazujący nieprzemijające znaczenie misyjnego zadania Kościoła i poruszający przy tym szczególnie problemy chrześcijaństwa w Azji, nieobojętne dla teologii świata zachodniego. Została w nim naświetlona relacja zachodząca między dialogiem międzyreligijnym a zadaniem misyjnym. Uzasadnione jest też, dlaczego także dzisiaj istotne znaczenie ma głoszenie ludziom wszystkich części ziemi i wszystkich kultur orędzia Chrystusa, Zbawiciela wszystkich.

Na trzecim miejscu wymieniłbym encyklikę poświęconą problemom moralnym – *Veritatis splendor*.